

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 66.

W Sobotę dnia 19. Marca.

1842.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 13. Marca.

N. Pan udzielił raczył P. And. Czerkawskiemu, Kapitanowi pułku 4go strzelców konnych b. wojska polskiego, że względu na przywiązanie do prawej władzy w czasie ostatnich zaburzeń okazane, niemniej na służbę jego, w ciągu której zdrowie utracił i uległ kalektwu, oprócz wyznaczonej mu dawniej pensji r. sr. 436 k. 5, dodatek r. sr. 205 k. 20 rocznie i do śmierci.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 7. Marca.

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z d. 26. Stycznia, mianowani, w liczbie innych, kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 3 klasy, Starszy urzędnik II. oddziału przybożnej Kancelaryi J. C. Mości Radzca Stanu Franciszek Malewski, Św. Stanisława 2 klasy, Pomocnik Starszego urzędnika tejże Kancelaryi Radca Kollegialny Leonard Ordyński.

N. Pan rozkazał, iżby Dyrektor S. Petersburskich Cesarskich Teatrów, pod zarząd którego przeszły też teatry Moskiewskie, nazywał się Dyrektorem Cesarskich teatrów, zaś Dyrektor teatrów Moskiewskich ma się mianować Zarządzającym.

Dnia 8. Lutego zatwierdzony został etat kancelaryi Komitetu i Kommissyi budowniczej Petersbursko - Moskiewskiej żelaznej drogi. Kancelaryja ta składa się z trzech oddziałów: Artystycznego, Gospodarczego i Rachunkowego. Summa na kancelaryę wynosi rocznie 42,950 rubli srebrem.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 10. Marca.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby Deputowanych zajmowano się porządkiem dziennym projektem do prawa tyczącym się tajnych wydatków. Pierwszym mówcą był Pan Ledrú - Rollin. Zdaniem jego powinny tajne fundusze zawsze tylko nadzwyczajnym pozostać kredytem, aby podług potrzeby, zmniejszenia albo zniesienia ich domagać się można. Jakoż ma przeświadczenie, że wydatki na tajne fundusze na nic się nie przydadzą. Za pomocą ich nigdy jeszcze wybuchowi spisku nie zapobieżono. (Szemranie w centrum.) — Nareszcie zakończył rozprawę swą temi słowy: »Ministryum, które na owych ławkach zasiada, nie jest konserwatywnym, lecz kontre-rewolucyjnym.«

Wczoraj wieczór towarzystwo dla zniesienia niewoli wielkie odbyło posiedzenie, na którym deputacye z Północnej Ameryki, Anglii i Szwecyi były obecne. Wielkie wrażenie

oprawiła mowa miana przy tej sposobności przez P. Lamartine. Zwraca ona uwagę, ponieważ P. Lamartine mimo wielkiej miłości, którą lud ku niemu pała, jednak się odważył potępionego przez opinią publiczną traktatu przetrząsania broni i politykę gabinetu w tej mierze pochwalać. — Zgromadzenie to liczyło 120 znamienitych członków.

Z dnia 11. Marca.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby Deputowanych przyjęto projekt ministerjalny dotyczący tajnych funduszków znaczną głosów większością.

Obecnych bowiem było . . . 361.

Konieczna większość 181.

Za projektem do prawa 219.

Przeciw niemu 142.

Tak tedy zwykle przy tajnych funduszach wotum *de confiance* zamienilo się na wotum *de nécessité*. —

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 9. Marca

Towarzystwo tutejsze kupców z Rosyją handlujących, tak nazwana Kompania handlowa Rosyjska, w sobotę dała swój zwyczajny roczny obiad, na który Posła Rosyjskiego i Ministrów zaproszono. Gubernator towarzysza, P. Astell, przewodniczył i wśród nadzwyczajnych pochwał na Cesarza Rosyjskiego, przyczem też o pośrednictwie tegoż w sporze dyplomatycznym między Persyją i Anglią wspominał, wniósł zdrowie Imperatora. Potem spełniono zdrowie Posła, Pana Brunnow, który korzystając z tej sposobności, w mowie angielskiej wychwalał Anglią, towarzystwo rosyjskie i Ministerjum angielskie, którego stałości, mądrości i umiarkowaniu — zdaniem jego — wszystkie mocarstwa ufają. Mianowicie rozprawił o konieczności zasady niemieszania się, którą Sir R. Peel jawnie wyznaje, i oświadczył, że zasada ta nieodbitnie jest potrzebną dla utrzymania pokoju między Anglią i Rosyją, na którym zaiste i pokój całego świata polega. Wspomniałszy o zawarciu traktatu dotyczącego przytłumienia handlu niewolnikami, świadczącego o szczerzej między Rosyją i Anglią zachodzącej przyjaźni, zamknął mowę swoją uwagą, że te właśnie przyjacielskie stosunki związku handlowym najlepsze zapewniają powodzenie. — Po nim mówił Xiążę Wellington i wynurzył zdanie, że wojny ile możności unikać trzeba, a do tego właśnie dobre z Rosyją porozumienie doprowadza. W imieniu Ministrów zabrał głos Lord Aberdeen (Sir R. Peel bowiem nie był obecny) i oświadczył, że stosunki Anglii do Rosyji nigdy nie były przyjaźniejszymi i nigdy mniej zdolnemi do przerwy, aniżeli w obe-

cniej chwili; podobną myśl wynurzył Lord Fitzgerald de Vesey, Prezes kontroli wschodnio-indyjskiej, dodając jeszcze, że przyjaźń z Cesarstwem Rosyjskiem i na Wschodzie do coraz większego rozwijania zasobów się przyłoży, których rozwijanie dla rozszerzenia cywilizacji równie dla Anglii jak i dla Rosyji jest z korzyścią. — Morning Herald szydzi trochę z tych wzajemnych oświadczeń szczerzej przyjaźni; rozumie, że te dobre chęci Rosyji przynajmniej co do rozszerzenia handlu angielskiego z nową rosyjskiej taryfą nie wynikają, kiedy w niej podatki od wyrobów angielskich podwyższono, a mianowicie clo 25 pCt. *ad valorem* na angielski Twist nałożono, który w wielkiej do Rosyji wychodzi ilości.

Budżet marynarki na bieżący rok wynosić ma 6,739,318. funt. st. (283,051,356 złp.); przeszło o 5 milionów złp. większy, niż w roku zeszłym.

Z dnia 12. Marca.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby Niższej Sir R. Peel wyznał w obliczu zastępców narodu, że doniesienia smutne z Indyi Wschodnich są niestety! prawdziwe; obwieścił przeciw stałe rządu postanowienie bronięcia Indyi do upadłego, co Izba z wielkiem radości uniesieniem przyjęła.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 16. Lutego.

(Gaz. Powsz.) — Parostatkiem dnia 6. z Syryi tu przybyłym otrzymaliśmy listy donoszące o następującym wypadku w Jeruzolimie: „Podczas święta Kurban Bairam, podług zwyczaju wszystkich miast tureckich, dawano tam zabawy figlarskie dla ludu. Na nich figurował jako główna osoba człowiek w sukni czerwonej, z którego motłoch ciągle się uragał, i którego nareszcie z wielkiem dla zgromadzonych zadeczeniem spalono. Gubernator Jeruzolimski, przypadkowo tam przejeżdżając, przypatrywał się tym psotom i śmiał się do rozpuku. W kilka dni potem angielski Konsul generalny Pułkownik Rose, z Biskupem protestanckim przybywszy do Jeruzolimy, od Tajara Baszy żądał dla Biskupa pałacu. Basza udając zdumionego, oświadczył, iż w tej mierze żadnych od W. Porty instrukcyi nie odebrał, przecież szanując prawo gościnności, gotów Biskupa i Generalnego Konsula w swoim pałacu ulokować. Pułkownik Rose, dowiedziawszy się równocześnie o scenie spalenia i upatrując w tém obrazę dla Anglii, doniósł o tém wszystkim Posłowi angielskiemu w Stambule. Sir Stratford Canning wydał więc d. 9. notę do W. Porty, w której za zniewę Anglikom wyrządzoną satysfakcyi się domaga i

z powodu nieuznania Biskupa się żali. Porta odpowiedziała, że zanimby stanowcze kroki uczynić mogła, wpieryw z Syrii wiadomości zasięgnąć powinna. — Nasz korespondent z Syrii sądzi, że sprawcami tych figlów i psot jest raczej duchowieństwo katolickie i greckie, dla którego ustanowione w Jeruzolimie Biskupstwo ewangelickie jest nader nieprzyjemne, niżeli Muzulmanie; tym bowiem wszystko równo, czy jeszcze jednego Biskupa więcej mają, czyli też nie.

Z dnia 23. Lutego.

(Lipska Gaz. Powsz.) — Dnia 19. Lutego zawiął tu parostatek angielski z Syrii, po którym dnia 21. drugi téjże bandery nadpłynął. Przywiozły bardzo ważne depesze, będące wszelako dotychczas tajemnicą. Wszakże kapitan »Phoenix« opowiada, że cały Libanon znów powstał. Tą razą jednak walka nie jest między Druzami i Maronitami, lecz przeciw Turkom. Wojsko tureckie 1200 ludzi liczące, w Deir-el-Kamar miało być na głowę pobite, a Omar Basza, nowy turecki Gubernator Libanu, zniknął bez śladu; nikt niewie, co się z nim stało. Emissaryusze Egipcyan i innych narodów tłumami przez Syryę przeciągając, lud przeciw rządowi tureckiemu podburzają. Miały też nadejść wiadomości z Jeruzolimy. Słychać, że Gubernator tameczny nowego Biskupa protestanckiego pod żadnym warunkiem uznać nie chce, że mu Kawassy bezpieczeństwa odmówił, i że gdy Biskup pod gołem niebem kazął, Turcy, katolicy, Grecy i Ormianie go zelżyli. — Dopis. Wszystkie te doniesienia kapitana »Phoenix« ulegają wielkiej wątpliwości, kiedy Posłowie mocarstw nie zgoda o nowém powstaniu w Syrii nie wiedzą; tylko jeden z pomiędzy nich potwierdził owę nowinę względem Biskupa ewangelickiego, dodając, że nawet życie jego było w niebezpieczeństwie. Przyznają oraz, że na wieś jedną Maronitów, liczącą 1200 mieszkańców, niedaleko od St. Jean d'Acree, Druzowie uderzyli, ale odparci zostali.

E g i p t.

Z Kairu, dnia 10. Lutego.

Otrzymałmy list z Syrii, które donoszą co następuje: »Patryarcha Maronitów (chrześcian) zebrał na własny swój koszt 4500 wojowników, którym daje codziennie po 4 piastry i żywność, dla pokonania Druzów, mepokojących ciągle chrześciańską ludność Libanu. Dalej wezwał Patryarcha do siebie znakomitszych Szejków Maronickich, gorzkie im czynił wyrzuty za ich obojętność na obecne przykre położenie i nakłonił ich, aby podobnie swoim kosztem wystawili korpus o 2,500 ludzi. Lubo Patryarcha jak i Szejkowie nie są tyle za-

możni aby z własnych funduszów tak znaczne wydatki pokrywać mogli, jednakże placą regularnie, i sam Patryarcha wydał już na ten cel 7000 kies (3½ mil. piast., czyli 1,400,000 złp.) Na wyjaśnienie téj zagadki przytoczymy, że cztery francuzkie okręty i jeden angielski stoją pod Bejrutem, a jeden francuzki i jeden angielski w przystani Dżunia. Okręty francuzkie, a szczególnie parowe, ciągle przypływają i odpływają, i uważano, że za każdym razem, zaraz po przybyciu okrętu wysiada Kapitan na ląd, odwiedza Patryarchę i tajną ma z nim rozmowę. Być może, że we Francyi uchwalone przez Izby fundusze tajne, wydają nie na samą wewnętrzną policją. Francuzi urządzili w północnej stronie Dżunii skład broni dla Maronitów, którego tymczasowie strzeżę 25 francuzkich żołnierzy morskich.

»Oddział Druzów wtargnął aż do Beit-Merri, pustosząc wszystko; ale wojsko Patryarchy maronickiego wyparło ich ztąd, ubiwszy 17 ludzi. Inny oddział Druzów, z 800 ludzi złożony, napadł pod Haussabi na Maronitów; ci pobili ich, odcieśli im odwrot i wycięli wszystkich prócz 20 ludzi! Druzowie w skutku téj klęski opuścić musieli miasta Baklin, Nazra i Hazlida, które dotychczas do nich należały.»

»Tymczasem jeden z Konsulów europejskich miał w Bejrucie bardzo żywą rozmowę z Mohamedanem Selimem, Baszą Bejrutu, w której wyrzucał mu jego obojętność względem targów pomiędzy Maronitami i Druzami, i że nietylko słusznej sprawy pierwszych nie broni, ale nawet Maronitom przeszkadza używać korzyści odniesionych nad Druzami. Dodał, że stojące pod Zahle wojsko tureckie, nie broni ludności chrześciańskiej, ale ją owszem uciera, a Druzom dopomaga, i nalegał o przeniesienie tego żołnierstwa do Saidy, dawnego stanowiska, grożąc, że jeżeli Basza trwać będzie w swoim dotychczasowym postępowaniu; rząd jego (Konsula) wdą się w to energicznie. Ostatnie wezwanie Konsula okazuje się tém słuszniesze, wiedząc, że niedawno za zbliżeniem się oddziału Druzów, 60 muzulmańskich mieszkańców Saidy opuściło bez szkody miasto i połączyło się z Druzami. Selim Basza przyrzekł wiele, ale mało co lub nic nie zrobił. Nakoniec przybył z Konstantynopola posłaniec z rozkazem, aby Basza natychmiast wszystko wojsko osmańskie w Syrii oddał pod rozkazy Patryarchy i Emira Beszir. Inny firman sultanski polecił Selimowi Baszy, aby wezwał do siebie naczelników druzyjskich i zrobił ich odpowiedzialnymi za wszelkie straty chrześcian, a gdyby wezwaniu temu nie uczynili zadosyć, aby ich w kraju Sultana wyćpił; koszta i wynagrodzenie szkód miały być

w tenczas pokryte ze skarbu sultańskiego. Także przyszedł Sultan Maronitom wynagrodzić wszystkie straty poniesione w poprzednich bitwach z Ibrahime Baszą. Ponieważ Druzowie dotychczas nie wypełnili rozkazu Sultana, przeto wyruszyło 4000 wojska osmańskiego i 5000 wojowników maronickich, dla zupełnego ich podbicia lub wypędzenia. — Tak brzmią wiadomości z Syrii, o których wiarygodności nie wątpimy. Jeżeli sprężystość w postępowaniu wyrówna sprężystości firmanów, tedy Druzowie zostaną zupełnie z Libanu wyparci; ale w ich właściwym kraju, Ledzja, trudno będzie ich podbić, Ibrahime Basza z całą swoją armią widział tam zawsze zniweczone plany swoje ku ujarzmieniu Druzów, i musiał uciec się do przekupstwa naczelników, dla wyjednania posłuszeństwa i spokojności.

Indye Wschodnie,

Z Bombaju, dnia 1. Lutego,

W Kabulu, zewsząd tłumami nieprzyjaciół opasanym, straciłm dotąd, nie rachując Generała Elphinstona, 28 oficerów i może jakie 2000 żołnierzy; strata nieprzyjaciół zapewne pięć razy wynosi. — Oblężeni w Kabulu z nikąd pomocy otrzymać nie mogli; po zbuzzeniu ich kommissaryatu wielkiego doznawali niedostatku żywności i odzieży. Ich siły, wynoszące 6000 ludzi, były prócz tego podzielone; jeden oddział stał w twierdzy, drugi w obozie 6 mil ang. od miasta oddalonym; przegradzała ich głęboka i prawie nieprzebyta rzeka. Ponieważ 10,000 trupów około miasta i obozu Gen. Elphinstone leżało, obawiano się przyczyny wyziewów ciał gnijących za nastaniem cieplejszego powietrza, zaraźliwych chorób. Usiłowanie nieprzyjaciół, aby obóz przez odwrócenie rzeki w wodzie pograżyć, dnia 19. Listopada przez wykopanie rowu szczęśliwie zniweczono. W obozie przynajmniej amunicji było podostatkiem, ale w cytadelli i na żywności i na amunicji zbywało. Dnia 20. doniesiono Posłowi, że mnóstwo Afghanów nazajutrz otoczywszy nasze stanowiska, składy prochu żarzącemi się kulami zapalić chce; proch w nocy wyniesiono a tak dzień 21. spokojnie przeminał. Dnia 22. ukazał się nieprzyjaciół na wzgórzach i pozostał w posiadaniu stanowiska Dehmara. Na nieszczęście zabrał tam też wielkie zapasy żywności, gdy zaś na obóz nasz nacierać zaczął, odparto go z wielką dlań stratą, tak, że 13 naczelników głównego pokolenia Gilzies, na placu legło. Tegoż dnia (t. i. 22.) nieprzyjaciele żywy przypuścili szturm do twierdzy, ale waleczne wojsko nasze okropną między nimi zrządziło rzeź, podobnie jak i dn. 23. przy ponowionym przez

zbuntowanych ataku. Dnia 25. połączył się Ukbar Chan, ulubiony syn Dosta Mohameda z rokoszanami. Błędnie sądzono, iż rolę pośrednika odegra; obecność jego dodała jeszcze Afghanom więcej serca. Dnia 28. i 29. przyszło do nowych utarczek, i po kilku dniach odpoczynku d. 1. Grudnia do bitwy, w której nieprzyjaciela pobito. Dnia 4. znowu nacierał i z kilku dział do stanowisk wojskowych ognia dawał. Dnia 6. zdobył cytadellę i kusił się d. 8go o wprowadzenie amunicji do cytadelli. Dnia 9. już tylko na 3 dni była połowiczna żywność w obozie i konie już niemal wszystkie pozabiano. Teraz starano się o zawinięcie nowych układów z rokoszanami, ale ci na to tylko zezwolić chcieli, aby wojsko z tlomakami i bronią, pozbawione żywności, odbyło podróż 90 mil między wawozami na bardzo złej drodze. Zaraz potem żądali, aby wojsko broń złożyło i na całkowite opuszczenie kraju przystało, żonaci zaś Oficerowie wraz z żonami pozostać mieli w zakład i wtedy dopiero być wydanymi, gdy korpus wojska za Pieszawerem stanie i Dost Mohamed rokoszanom zwrócony będzie. Posel Macnaghten odrzekł, iż śmierć nad hańbę przekłada, i w imieniu Boga im się oprze. Odtąd utarczki prawie ciągle trwały. Dnia 4go zbito nieprzyjaciela i odebrano mu zapas żywności; ale w krwawej bitwie d. 23. wojsko nasze wielką poniosło klęskę.

Układy tymczasem wciąż się toczyły. W dzień Bożego Narodzenia udał się Posel z czterema Kapitanami, pod pozorem, jakoby go sami dowódcy rokoszan do tego wezwali, do ich obozu, dla naradzenia się względem warunków kapitulacji. Przyszło do zaciętej rozmowy, gdy Posłowi odrzucone dawniej przez niego warunki teraz bezwstydnie i gwałtem narzucić chciano, Odrzucił je z pogardą; przyszło do obelżywych słów, i Ukbar Chan własną ręką Pana Macnaghtena z pistoletu trupem na ziemi położył. Kapitan Trevor, który z dobytym pałaszem na mordercę się rzucił, został na sztuki rozplątany i przyjąć należy, że najmniej trzech Oficerów poległo. Urząd poselski dostał się teraz w ręce Majora Potttingera, którego położenie naturalnie nader jest przykre i z wielką połączone odpowiedzialnością. Zgłodniałemu wojsku nic więcej nie pozostawało, jak tylko odrzucone w części przez Pana Macnaghtena warunki przyjąć, jeżeliby tylko jeszcze na nie zezwolono. Według nich miało wojsko przedzierać się straszliwemi wawozami do Dschellalabadu. Przed ukończeniem depeszy, powyższe wiadomości obejmującej, rozpoczęto nowe natarcie na stanowisko wojskowe — a to jest złowieszczą wró-

zbą, co później nastąpić może. List prywatny z d. 28. Grudnia donosi, iż załoga jeszcze nie wyruszyła, ale się do podróży gotuje. Takie są ostatnie wiarogodne wiadomości. Krajowcy, zwykle o kilka dni pierw odbierający doniesienia, powiadają, iż korpus wyruszył, ale powiększej części wytopiony został. Według innych doniesień, miał on nowy dowóz żywności otrzymać i jeszcze miesiąc trzymać się potrafi. Lecz to nie jest do prawdy podobnym; ale gdyby tak było, mogłaby się do niego brygada bengalska dostać i wojsko ocalić. —

Z Dschellalabadu są pomyslniejsze wiadomości. General Sale utrzymał się w obwarowanym mieście, choć mu bardzo na pieniądzach i żywności zbywało. Dnia 27. Grudnia otrzymał jednak szczęśliwie pieniądze z Peshaweru, i posiłki ztamtąd mają w ciągu tygodnia zawitać. Na utrzymaniu się zaś przy Dschellalabadzie bardzo nam wiele obecnie zależy, aby wojsko nasze, wyprawione do Kabulu, miało pewny punkt oparcia się i mogło nieszczęśliwych swych towarzyszów tamże albo ocalić, albo się śmierci tychże pomścić. Zaraz po otrzymaniu wiadomości o przykrém położeniu Generala Sale, postanowił rząd wschodnio-indyjski cztery pułki piechoty krajowej do Dschellalabadu wyprawić. Drugi korpus, złożony z 3000, powiększej części europejskich żołnierzy, dn. 4. Grudnia wyruszył z Firozpuru w tymże samym kierunku, a później obydwa te korpusy zapewne wprost do Kabulu wyruszą.

Podług wiadomości prywatnej postąpili sobie Afghanowie jak najniegodniej z ciałem Pana Macnaghtena. Odcięli mu głowę, kawał uciętego ciała w gębę mu włożyli, zielone okulary, które nieposzczyk zwykle nosił, na nos wsadzili i tak po mieście obnosili.

Według jednej, krążącej tu dziś pogłoski, miała w tej chwili nadejść depeza, podług której całą armią w Kabulu wytopiono, a z oficerów tylko pomocniczy chirurg ocalał; wojsko miało podobno kapitulacyą zawrzeć, mocą której dozwolono mu odwrotu z Kabulu z pozostawieniem wszystkich chorych, rannych i kobiet; dwa dni dano mu pokój, ale trzeciego z natarczywością na nie uderzono; po walecznym odporze, najpierw wschodnio-indyjskie pułki ustąpiły. Waleczny 44 pułk królewski miał już tylko na końcu 150 ludzi, ale się jednak trzymał kupy, brodząc w śniegu i na ciągle postrzaly wystawiony. Lady Macnaghten i inne kobiety wezwano do melcica zboża; trzymają je pod strażą, dla wymienienia za Dost Mahomeda. Wiadomości te zgadzają się z krążącymi po Indyach wscho-

dnich między krajowcami pogłoskami, które zaiste na uwagę zasługują, gdy wszystkie dotychczasowe, z Kabulu pochodzące pogłoski po upływie sześciu lub ośmiu dni podobnie się potwierdziły; mianowicie o śmierci Sir Alexandra Burnesa i Sir Williama Macnaghtena. Z resztą wiadomości te ściągają się do odebranego pod d. 7. Stycznia doniesienia z Dschellalabadu, podług którego miał tam przybyć niejaki Dr. Bryan i oświadczyć, że tylko cudownym sposobem po wytopieniu armii w Kabulu śmierci uszedł. Armia ta opuściła d. 29. Grudnia Kabul i przez trzy dni w wozie Kuhrd Kabulskim bój zwoździć musiała. Według opowiadania Dr. Bryana Afghanowie wtedy siedmiu Oficerów angielskich z zimną krwią zamordowali. Kobiet, 16 w liczbie, jak się zdaje, w Kabulu nie zostawiono, powiadają bowiem, iż je Afghanowie po wytopieniu wojska do Kabulu odprowadzili. Zresztą słychać, że Ma or Pottinger i dwóch innych oficerów szczęśliwie usli.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — (Nadest.) — Zdaje się, iż nadzieja kolei tu także u nas w Wielkopolsce ziszczoną zostanie. — Coraz więcej umysły w publiczności tém się zajmują — nadto przybyła tu temu dni trzy, Deputacya od miasta Frankfortu złożona z Nadburmistrza P. Gensichen, — Naczelnika tegoż miasta P. Hartung i P. Dra Bardeleben jednego z Reprezentantów, także Radcę Sądowego; w celu porozumienia się z nami co do tej kolei. — Deputacya ta od miasta (nie od Towarzystwa budującego drogę z Berlina do Frankfortu, która w tym roku ma być skończoną); starała się o wszystkim tu wywiedzieć a razem ofiaruje wszelkie z strony Frankfortu ułatwienia i pomoc przedsięwzięciu, któreby tu u nas w Poznaniu rozpoczęło się. — Deputacya ta starała się zapoznać również z obywatelami ziemskimi jak i miejskimi, — złożyła swe uszanowanie Arcy-Pasterzowi naszemu. Zwiedzała w szczególach miasto — i należytą gościnnością przyjmowaną wszędzie była. — Pierwszego dnia dany dla niej był obiad przez jednego z kupców naszych; na wieczór zaproszoną była przez Nadburmistrza; nazajutrz na obiad w Bazarze przez obywateli ziemskich; trzeciego dnia przez Naczelnego Prezesa; X. Arcy-Biskup jak nam zapewniono z znaną uprzejmością żegnając ją oświadczył, iż gdyby to od niego zależało, to nazajutrzby droga się ta rozpoczęła. —

Kolój projektowana ma przerznąć całą Wielko-Polskę, od Frankfortu do Warty, a pó-

źniej ma być prowadzoną do Gdańska, Królewca, Wrocławia, a może przedłużoną być i do Warszawy. —

Tym sposobem miasto nasze byłoby punktem środkowym tych wielkich robot, — a Wielko-Polska byłaby cała w różnych kierunkach przetrziętą kolejami. —

Łatwo wyrachować ogromne ztąd i dla Poznania i dla kraju korzyści. *

Z Wilna, dnia 12. Lutego. — Nasze prassy drukarskie nie ustają w swęj działalność. W ciągu tego roku ukaże się mnóstwo dzieł nowych. Między innemi, u Glücksberga mają wyjść niezawodnie: Hr. Rzewuskiego — romans ze średnich wieków pod nazwą: »Listopad.« Stan. Aug. Lachowicza — »Pamiętniki do Dziejów Polskich«, tom pierwszy, zawierający: Listy oryginalne Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Czarnego i do innych. Znaczną część ich ukończono już drukować; i bodaj że załączone będą przy nich portrety i fac simila. O staranność wydania możemy być spokojni i pewni, gdyż przyjął je pod swoją opiekę uczony M. Malinowski. — Dalej, wyjdzie nowe dzieło, F. Bochwica: »Zasady myśli i uczuć moich.« — John'a of Dycalp »Przeczcucie« komedijka we 3 aktach. — Sz. Konopackiego »Sty Stanisław.« — Także, miła bardzo powieść wierszem, pod tytułem: »Kirgiz« przez G. Z. Dla wielu interessujące dzieło; — Process Cywilny w Państwie Rosyjskim, i kilka innych. — U Zawadzkich drukuje się drugie wydanie Witoloraudy, przerobionej przez Autora. Wyszły tam także »Studia Literackie J. J. Kraszewskiego, o których musicie tam już wiedzieć« ...

Sławne zaćmienie słońca 1842 roku. — Pan Gallo profesor przy szkole nawigacyjnej w Tryeście donosi, że w tym roku dnia 8go Lipca będzie w Europie jedno z największych zaćmień słońca w tym wieku. Wymieniając wszystkie główne miasta monarchii austriackiej, w których to zaćmienie całkowicie widzianem będzie, co do Lwowa, tak się wyraża: »Zaćmienie to we Lwowie zacznie się o godzinie 6tej 26 minucie, a skończy się o godzinie 8mej 34 min. z rana. Nie masz bardziej imponującego widoku jak zaćmienie słońca w tych krajach, gdzie takowe całkowitem, to jest centralnem będzie. Słońce stanie się niewidzialnem, a po blasku dnia nastąpi na kilka minut największa ciemność. Gwiazdy okażą się na firmamencie, a około niewidomego kręgu księżycy, który słońce zakryje, da się widzieć wieniec bladego ośrzeniałego światła, które jedni światłu niebieskiego zwierzyńca (światłu zodyaka), drudzy zaś atmosferze sło-

necznej przypisują. Trwoga ogarnie zwierzęta, które zimno poczują; ptactwo świergotać przestanie; nawet ludzi przedzie dreszcz zimna. Atoli po nocy trwającej niespełna pięć minut, okaże się słońce w takim blasku i majestacie, o jakim zwyczajny wschód słońca ani wyobrażenia dać nie może. Dla przypatrzenia się temu wzniosłemu widowisku życzyć tylko należy, aby to zaćmienie podczas najpiękniejszej pogody się odbyło.«

Na licytacji książek w Londynie, za jeden tom zawierający trajedyę, którą jedni Szeckspirowi, drudzy jego poprzednikowi, Krzysztofowi Marlow przypisują, zapłacono 131 funt. szt., t. j. 5,240 złp. Książka ta drukowana 1595. r. i miana za jedyny exemplarz, który dotąd istnieje, ma napis: »Prawdziwa trajedyja Ryszarda, Xięcia Jorskiego i śmierć Króla Henryka VI.«

Pamięć Rossyniego. — Jeden z najbardziej zadziwiających przymiotów kompozytora opery: »Wilhelma Tella« jest jego nadzwyczajna pamięć. Na jednym Soirée u Barona Elmar, chciano śpiewać tercet z »Esule di Roma« Donizettego. Szukano długo, ale nigdzie poszytu nót znaleźć nie było można. Pod ten czas właśnie był obecny Rossyni. »Trio to słyszałem we Włoszech«, rzekł, »zaczekajcie w Panowie chwilkę«, to rzekłszy, siadł do stolika i napisał z zadziwiającym pośpiechem cały tercet z pamięci. A gdy później ten rękopis z partyturą Donizettego porównano, okazało się, że ani jednej noty nie opuścił.

Według postrzeżeń Reaumursa ma jedna nić pajęcza 60,000 cieniuichnych włókien; 400 nici wysnutych przez młodego pajaka, są dopiero tak grube, jak trzy pojedyncze starego pajaka. Cztery miliony włókien młodych pajaków, nie mają nawet téj grubości, co jeden włos z brody.

Szczególna kara śmierci. — Kodeks karny na wyspie Sumatra, skazuje winowajcę za niektóre zbrodnie na pożarcie. Dzika tłuszcza rozdziera żywcem zbrodniarza, dla której najsmaczniejszym specyalem są jego dłonie i pięty.

Wielką piramidę Cheopsa ważącą 186 milionów cetnarów, nad którą 100,000 ludzi przez lat dwadzieścia pracowało, według obliczeń jednego z dzienników angielskich, można teraz za pomocą machin parowych, w roku 1823. w Anglii wynalezionych, wystawić przez 36,000 ludzi w przeciągu godzin ośmiastu.

W gminie Limoges, w departamencie Ardèche, żyje małżeństwo, które razem liczy 207 lat. Mąż ma 105 a żona 102 lat.

Baden-Baden podług opisu jednego z podróżnych, ma 13 gorących źródeł z góry zamkowej wytryskujących. Miejsce, gdzie te źródła początek biorą, zowie się Halle. Przebywający tamże goście spędzają więcéj czasu na kąpaniu się, niżeli na picciu wody, dla tego nie panuje tam taka towarzyskość jak np. w Karlsbadzie, Pyrmoncie i t. d. Jest to powiększénj części szarlataneryą, co o skuteczności kąpili prawią, bo woda najmniej się do tego przyczynia; dla tego też kąpiele nierównie są skuteczniejsze dla bogaczy niż dla ubogich, którzy innej kuracyi opłacić nie są w stanie. Z tém wszystkiém źródła Baden uwalniają od gościcu i reumatyzmu, tych głównych chorób czasów naszych. Baden jest jedną z najpobawniejszych kąpili, ale dziwić się potrzeba, że w miejscu, gdzie zdrowie i swobodę umysłu odzyskać chcemy, zielone stoliki — *rouge et noir* — do kuracyi należą. Możesz zapomnieć o jedynastém przykazaniu, to jest: „Nie graj w karty!...“ któreby każdy rząd uzupełnić powinien. — Już towarzyska gra w karty, jako trwonienie czasu, nie jest cnotą; ale gra hazardowna zrzadza więcéj nieszczęścia pomiędzy familjami, niż wszelki inny zbytek i marnotrawstwo, a nie jeden złodziej, mniej wart szubienicy niż gracz z profesyi.“

Chustki jeograliczne do nosa. — Aby jeografia ludowi przystępną uczynić, wyrabiają teraz w Paryżu jedwabne chustki, na których wybito główną Francyi mapę, która najpiękniejszym angielskim sztychem się równa. Purpurowe obrąbki tych chustek przy nadzwyczajnej białości, wydają się bardzo pięknie. Chustki te nie pełzną w ługu i są dosyć tanie. Parysko-strasburskie powozy pocztowe są teraz pod noc gązem oświetlone.

(Nadesłano.)

* **Poznań.** — Z niepospolitego talentu wymowy kaznodziejskiej znany, i dla swych pięknych duszy przymiotów słusznie wielbiony, Wny Xiądz Józef Kozłowski, Kollegiata i Parafii Czarnkowskiej Proboszcz, ukończył 25ty rok kapłaństwa dnia 9. Marca r. b. Dla jego przyjaciół i współpracowników w zawodzie duchownym, których on w trudnej pracy około zbawienia dusz i w opowiadaniu czystych prawd wiary katolickiej bez względu na zdrowie i siły wspierał, pożądana to była pora, aby mu dać dowód szczeréj wdzięczności, prawdziwego szacunku i wiernéj przyjaźni. Oharowany sobie kosztowny upominek, przyjął z rąk w deputacyi wysłanych trzech kapłanów, z tém większém rozczuleniem, że był wcale niespodziewany. Cześć to i hold publiczny mężowi, poświęcającemu się całkiem

swemu powołaniu, kształcącemu serca ludu, i żyjącemu dla ludzkości. Szczęśliwa Parafia, której przewodniczy Pasterz tak godny!... — Niech mu Bóg lat długich udziela, i przy mocnych siłach wesela złotego dzień widzieć i przeżyć dozwoli! —

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Inowrocławiu.

Do successorów Józefa i Maryanny małżonków Mlickich należący się folwark wieczysto-dzierzawny Jerzyce, oszacowany na 5487 Tal. wedle taxy, mogącej być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 20. Czerwca 1842.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Wzywają się wszyscy wierzyciele realni, aby pod uniknieniem prekluzyi najpóźniej w tymże terminie się zgłosili.

Inowrocław, dnia 5. Listopada 1841.

Stósownie do statutów Towarzystwo Starożytności odbędzie swe zwykłe posiedzenie dnia 1. Kwietnia, o czém zawiadomia się członków.

Szamotuły, dnia 15. Marca 1842.

D y r e k c y a.

Od Sgo Jana r. b. maja być wypuszczone w dzierzwę z wolnej ręki cztery folwarki, do dóbr Borzęciczek w powiecie Krotoszyńskim, Wielkiem Xięstwie Poznańskim, należące, w trzech kluczach dzierzawowych. Chęć dzierzawienia mający zechcą przejrzyć warunki u Wgo Gregora, Konsyliarza Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu, lub w urzędzie ekonomicznym w Borzęciczkach, i przytém wykazać kwalifikacyą do objęcia takiej dzierzawy.

w Borzęciczkach, w miesiącu Lutym, 1842. Urząd ekonomiczny JWgo Hrabiego Radolińskiego.

Wies i folwark Piszcz wieczysto-dzierzawny, z wielkimi łąkami i pobieraniem drzewa, $1\frac{1}{2}$ mili od Gniezna, jest do sprzedania od Sgo Wojciecha lub od Sgo Jana r. b. Dalsze wiadomości udzieli podpisany w Brudzewie pod Strzałkowem.

W Marcu, 1842. J. Kokczyński.

Wies Zdźarów, ośm mil pocztowych od Warszawy, pół mili od Sochaczewa, przy dwóch traktach, Toruńskim, który w roku przyszłym ma być zamienionym na szosę — przy drugim Zychelskim położona, mająca

dwie karczmy, rozległości hub magdeburgskich 77, z tego dwadzieścia i kilka boru, do czterestu łąk, w gruntach w połowie pszennych, w drugiej połowie zawsze dobrych, mająca nawozy świeże i trzyletnie na całej rozciągłości, budynki nowo postawione, z inwentarzem do tysiąca owiec i rogatego bydła 150, koni 20, z sprzętami gospodarskimi albo bez nich, tudzież bez inwentarzy, jest z wolnej ręki do sprzedania, bądź jednemu, bądź zebranym osobom. — O warunkach sprzedaży dowiedzieć się można franco u Józefa Mikorskiego w Małachowie pod Witkowem w powiecie Gnieźnieńskim, lub na miejscu.

Włóść wieszczysto - dzierzawna Komorowo, w powiecie Gnieźnieńskim, jest niebawmie lub od Św. Jana r. b. z wolnej ręki z inwentarzem do przedania. Bliższą wiadomość zasięgnąć można u właściciela w miejscu lub w Poznaniu u kupca Pana Schlarbaum.

UWIADOMIENIE.

Na folwarku Górka pod Krzywiniem w powiecie Kościańskim stoją 600 sztuk owiec rozmaitego gatunku i wieku na sprzedaż za bardzo pomierną cenę. — Życzący sobie kupić raczą się udać do podpisanego Dominium.

Dominium Czerwonawieś.

Organista zdatny, może się zgłosić o posadę przy kościele parafialnym w Granowie pod Grodziskiem, u niżej podpisanego Proboszcza osobiście.

X. Piotrowicz.

Młodzi funtowych dostać można w handlu u J. N. Leitgebra.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 15. Marca 1842.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblig. długu państwa	4	105	104 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830.	4	103	102 $\frac{1}{2}$
Oblig. premii handlu morsk.	—	83	82 $\frac{1}{2}$
Oblig. Kurmarchii	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{3}{8}$	102 $\frac{1}{8}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	104 $\frac{1}{2}$	104
Elbląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{5}{8}$	102 $\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	105 $\frac{1}{2}$
Wschodnio - Pr. listy zast.	3 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{7}{8}$	102 $\frac{3}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{4}$	102 $\frac{3}{4}$
Szląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{4}$	101 $\frac{3}{4}$
A k e j e			
Kolei Berlińsko - Poczdamskiej	5	124 $\frac{1}{2}$	—
dito dito akeje a prioris	4 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	—
Kolei Magdeburgsko - Lipskiej	—	112	111
dito dito akeje a prioris	4	102 $\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko - Anhaltkiej	—	107 $\frac{1}{2}$	106 $\frac{1}{2}$
dito dito akeje a prioris	4	103	102 $\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf - Elberfeld.	5	86	85
dito dito akeje a prioris	5	101 $\frac{3}{4}$	101 $\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiej	5	97 $\frac{1}{4}$	—
dito dito akeje a prioris	4	101	—
Złoto al marco	—	212	211
Frydrychsdory	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	9 $\frac{2}{8}$	8 $\frac{1}{8}$
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 20. Marca 1842. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 11. do 17. Marca 1842.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięto par
			chło- pców	dzie- wcząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym Dnia 26. Marca	— —	X. Kan. Jabczyński.	2	1	—	3	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	— —	— Prof. Prabucki.	1	1	2	1	—
W kościele S. Wojciecha	— —	— Pr. Urbanowicz.	3	—	3	—	—
W kościele S. Marcina	— —	— Prob. Kamiński.	4	2	3	3	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	— —	— Pawelke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	— —	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia	— —	— Dyniewicz.	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	— —	Superintend. Fischer.	—	—	—	—	—
Dnia 24. Marca	— —	Tenże.	4	1	9	6	—
Dnia 25. Marca	— —	Tenże.	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra	— —	Pastor Friedrich,	—	—	—	—	—
Dnia 25. Marca	— —	R. Kons. Dr. Siedler.	—	—	—	—	2
W kościele garnizonowym	— —	Tenże.	—	—	—	—	—
Dnia 25. Marca	— —	Kazn. dyw. Niese.	—	1	2	—	—
	— —	Kazn. dyw. Simon.	—	—	—	—	—
Ogółem			14	6	19	13	2